

Stéphane Minvielle, *Dans l'intimité des familles bordelaises. Les élites et leurs comportements au XVIII^e siècle*, Paris 2009, Édition Sud Ouest, s. 479.

Książka Stefana Minvielle'a, historyka znanego z publikacji o młodszych pokoleniach, nawiązuje do najlepszych tradycji badań struktur społeczno-demograficznych rodzin francuskich, znaczonego chociażby takimi nazwiskami jak Jacques Dupâquier, Jean-Pierre Bardet czy Antoinette Fauve-Chamoux¹. Przedmio-

¹ Prace: J. Dupâquiera, *La population rurale du Bassin parisien à l'époque de Louis XIV*, Paris 1979; J.-P. Bardeta, *Rouen aux XVII^e et XVIII^e siècles. Les mutations d'un*

tem szczególnego zainteresowania autora są w tym wypadku postawy prokreacyjne małżonków elity stolicy Gujenny – Bordeaux w XVIII stuleciu, która była jednym z najludniejszych ośrodków municypalnych przedrewolucyjnej Francji², ale nie tylko. W książce nie zabrakło jednakże rozważań poświęconych procesom włączania nowo narodzonych do ich rodzin (np. imiennictwo, dobór rodziców chrzestnych), kruchości życia ludzkiego w pierwszych miesiącach i latach po urodzeniu czy poziomowi umieralności dorosłych (przeciętne trwanie życia, przyczyny zgonów).

Podstawę źródłową szczegółowych obserwacji stanowi ponad 78 tys. aktów metrykalnych ślubów, chrztów i zgonów, które opracowane metodą Louisa Henry'ego zaowocowały zrekonstruowaniem struktur demograficznych blisko aż 9,6 tys. rodzin (!) tamtejszych elit, do których zalicza on bogatą szlachtę, kupców, burżuazję, palestrę i lekarzy. Szczególnie cenne z perspektywy podstawowego celu pracy jest odtworzenie losów demograficznych 5 tys. rodzin tzw. zamkniętych, dla których Minvielle dysponował dokładnymi danymi o zawarciu małżeństwa i dacie śmierci pierwszego ze współmałżonków, co pozwoliło na jak najdokładniejsze prześledzenie rozkładu urodzeń. Autor obok ksiąg metrykalnych równolegle spożytkował w szerokim zakresie odnotowane w aktach notarialnych kontrakty małżeńskie, które posłużyły lepszemu poznaniu kondycji materialnej miejscowych elit.

O ile dotychczasowe, klasyczne już prace poświęcone demografii rodzinnej rozpoczynały prezentację powstawania rodziny od analiz doboru społecznego i terytorialnego nowożeńców, o tyle Minvielle rozpoczyna swój wykład od postawienia pytania: kto decydował o wyborze przyszłego współmałżonka? Zwraca uwagę, że w środowisku nupturientów osiemnastowiecznej elity miasta wprawdzie blisko 23% mężczyzn i 13% kobiet w chwili ślubu straciło już obojga rodziców, ale pozostali musieli się liczyć w tym względzie ze stanowiskiem żyjącej nadal matki lub ojca (s. 27)³. W opinii Minvielle'a gros małżeństw (ponad 97%) przedstawicieli najwyższej notowanych w hierarchii społeczno-zawodowej mieszkańców Bordeaux było związkami uformowanymi za zgodą rodziców, a przynajmniej jednego z nich, i samych nowożeńców. Nieliczne były małżeństwa zawarte wbrew woli rodziców. Pełniejsze w porównaniu z polskimi dane metryk francuskich umożliwiły autorowi nie tylko pokazanie zasięgu przestrzennego doboru małżonków (poprzez miejsce zamieszkania),

es pace social, Paris 1983, należą już dzisiaj do klasyki badań demografii historycznej. Obaj autorzy są także redaktorami 3-tomowej syntezy – *Histoire des populations de l'Europe*, Paris 1997–1998, obejmującej okres od starożytności po XX wiek.

² W ciągu XVIII w. miasto co najmniej podwoiło liczbę mieszkańców, z około 45 tys. (1700) do ok 111 tys. (1790), zob. G. Saupin, *Les villes en France à l'époque moderne (XVIe – XVIIIe siècle)*, Paris 2002, s. 17. Warto tutaj przypomnieć, że Bordeaux doczekało się interesującej rozprawy pióra J.-P. Pussou'a, *Bordeaux et le Sud-Ouest au XVIIIe siècle. Croissance économique et attracton urbaine*, Paris 1983.

³ W aktach jako żyjące częściej były wzmiankowane matki – w 65% mieli je narzeczeni z jednym żyjącym rodzicem, a w 74% miały je narzeczone; ojców – odpowiednio 46 i 60%.

ale i wcześniejszych procesów ruchliwości terytorialnej (poprzez miejsce urodzenia). Wprawdzie aż ponad 85% nowożeńców mieszkało już w Bordeaux przed zawarciem ślubu, ale tylko 60% urodziło się w stolicy Gujenny. Ciekawe, że praktycznie co druga para (ponad 44%) znajdowała małżonka w pobliżu miejsca swojego zamieszkania, w tej samej parafii. Można się zatem tylko zgodzić z Minvielle'em, kiedy pisze o niezbyt szerokich w sensie przestrzennym horyzontach matrymonialnych elit Bordeaux w czasach Ludwików XV i XVI (s. 50)⁴. Widoczna przy tym była duża homogeniczność związków, chociaż bardziej społeczna niż zawodowa (wyróżniała się zdecydowanie wyższa kadra wojskowa, w której 68% małżeństw stanowiły związki przedstawicieli tej samej sfery); prawie połowa szlachciców znajduje współmałżonka spoza własnego stanu. Z kolei zapisane w aktach posagi w pieniądzu, których wysokość systematycznie rosła w całym XVIII w., są najlepszym manifestem zamożności analizowanej grupy, początkowo przede wszystkim szlachty, ale w drugiej połowie stulecia już także kupców i palestry.

Badania Minvielle'a wieku nupturientów potwierdziły w całej pełni zjawisko znane z innych miast francuskich (Rouen, Reims), tj. późnych ożenków przedstawicieli eksponowanej grupy społecznej. Wprawdzie w całym XVIII stuleciu żenili się oni po raz pierwszy, mając przeciętnie aż 34 lata, ale ich wiek był zróżnicowany w poszczególnych kategoriach społeczno-zawodowych. Synowie szlachty sprawujące rozmaite urzędy w mieście zakładali rodziny w wieku 33–34 lat, podobnie jak notariusze czy lekarze. Wiek innych członków palestry (prokuratorzy, adwokaci) był o rok wyższy, chociaż najpóźniej żeniła się zawodowa kadra oficerska – ponad 38 lat. Aż do siódmej dekady XVIII w. wzrastał także wiek zamążpójścia kobiet: z 25 lat w czasach panowania Ludwika XIV do ponad 26 lat na początku drugiej połowy XVIII w.; bezpośrednio przed rewolucją 1789 r., co ciekawe, obniżył się aż o dwa lata. Największe różnice wieku pomiędzy małżonkami były widoczne w grupie oficerów zawodowych – 13 lat, w pozostałych zazwyczaj wynosiły 8–9 lat.

Analizy Minvielle'a z jednej strony zdają się potwierdzać przywiązywanie przez elity miejskie, przynajmniej w Bordeaux, dużej wagi do ceremoniału religijnego w konstytuowaniu przyszłego małżeństwa, czego przykładem może być utrzymywanie się dużej roli oficjalnych zaręczyn poprzedzających ceremonię ślubną i ogłoszenia trzech zapowiedzi w kościele. Z drugiej, im bliżej końca XVIII stulecia, autor odkrywa nowe postawy par nowożeńców, z których znaczna część ogranicza się tylko do ogłoszenia jednej zapowiedzi (ponad 86%), a co dziewiąta para rezygnuje w ogóle z zapowiedzi w kościołach parafialnych (s. 103 i n.). Nie brakuje przy tym małżeństw zawieranych w okre-

⁴ Owo znajdowanie partnera życiowego w ramach przede wszystkim najbliższej wspólnoty sąsiedzkiej, jaką stanowiła parafia, nie było charakterystyczne tylko dla późnej epoki feudalnej. W odniesieniu do połowy XIX stulecia w dynamicznie rozwijającej się Warszawie podobne zjawisko konstatuje S. Kowalska-Glikman (*Ruchliwość społeczna i zawodowa mieszkańców Warszawy w latach 1845–1861*, Wrocław 1971, s. 118), choć zaznacza jednocześnie, że było ono wyraźniejsze w miarę przechodzenia ku niższemu szczeblom drabiny społeczno-zawodowej.

sie wielkiego postu i adwentu, co zdaje się wskazywać na łatwość otrzymania stosownej dyspensy kościelnej.

W przypadku dużych zbiorowości municypalnych zwracano do tej pory uwagę na znaczne odsetki małżeństw powtórnych i kolejnych. Tymczasem z badań nad rodzinami elity Bordeaux wylania się nieco odmienny obraz zjawiska, skoro aż 86% ślubów brali kawalerowie z pannami. Co więcej, do wyjątków należały małżeństwa zawarte przez dwie owdowiałe osoby (1,4%). Oczywiście analizy Minvielle'a ukazują znacznie szerszą strukturę związków małżeńskich z uwzględnieniem wewnętrznej hierarchii poszczególnych grup społeczno-zawodowych. Dla nas natomiast wydaje się interesująca jeszcze jedna konstatacja historyka francuskiego, a mianowicie ta, że spośród wszystkich osób owdowiałych jedynie ponad 9% wdowców i zaledwie 3% wdów wstępowało w ponowny związek małżeński. Dla większości, przede wszystkim kobiet, wdowieństwo było definitywne!

Blisko jedną trzecią objętości książki stanowią subtelne nierzadko, ale ważne, rozważania dotyczące zagadnienia płodności w zrekonstruowanych zamożnych rodzinach Bordeaux (s. 149–279). Już na wstępie autor zwraca uwagę, że w ciągu badanego stulecia przeciętna liczba dzieci wydawanych na świat zmniejszyła się aż o połowę – z 8,5 na początku wieku do 4 w okresie rewolucyjnym (s. 156 i n.). Owa początkowa duża płodność o cechach płodności naturalnej utrzymywała się do połowy lat 30. XVIII w. Pierwsze wyraźniejsze sygnały regulacji urodzeń w stolicy Gujenny wystąpiły w okresie 1735–1770 i pojawiły się przede wszystkim w grupie starszych mężatek, zmęczonych wyraźnie dotychczasowym reżimem biologicznym swojego życia, wyznaczanym kolejną ciążą, porodem i położeniem. W okresie 1760–1779 płodność mężatek w wieku 40–49 lat była mniejsza o 55% w stosunku do okresu 1700–1719 i o ponad 41% mniejsza w grupie 35–39-letnich. Natomiast bardzo młode mężatki (grupy wieku 15–19 i 20–24 lata) nawet w połowie stulecia nie uciekały się do praktyk antynatalistycznych. Jeszcze większe zmiany autor zaobserwował w wyróżnionej przez siebie trzeciej fazie tj. w latach 1771–1792.

Minvielle słusznie podkreśla, że zaobserwowanego spadku poziomu wysokiej płodności nie można tłumaczyć jedynie stosunkowo późnym zamążpójściem kobiet. Zwraca przy tym uwagę, że część par powstrzymywała płodność, kończąc definitywnie proces prokreacji (ale nie kończąc bynajmniej współżycia!), na co wskazywałby systematyczny spadek wieku matek w chwili wydania na świat ostatniego dziecka z 39 lat w małżeństwach zawartych w okresie 1685–1699 do 36 i pół roku w rodzinach założonych w latach 1760–1769. Co więcej, w samym końcu Ancien Régime'u tamtejsze matrony przestawały rodzić jeszcze szybciej, przeważnie mając 32–33 lata (s. 183)! W jego opinii nie brakowało też par, które świadomie od połowy XVIII w. podejmują regulację płodności poprzez rozsowanie w czasie kolejnych urodzeń, dobrze widocznych we wzroście długości przerw międzyporodowych. W odróżnieniu od Rouen, stolicy Normandii, gdzie z ograniczaniem urodzeń spotykamy się już w końcu XVII stulecia, w Bordeaux możemy o tym zjawisku mówić dopiero w latach 30. XVIII w., a więc o całą generację

później. Co więcej, elity Bordeaux nie stanowiły homogenicznej grupy, jak w wypadku Rouen – szlachta była pionierami w postawach redukcji płodności, kupcy zaczęli regulację urodzin dopiero w pokoleniu następnym. Burżuazja prawnicza charakteryzowała się jeszcze bardziej zróżnicowanymi postawami, gdyż redukcja rozmiarów rodziny nie była aż tak istotna.

Warto przy tym wskazać że metoda rekonstrukcji rodzin umożliwiła autorowi poznanie skali zjawiska par bezdzietnych. Spośród odtworzonych losów demograficznych 4954 rodzin aż 853 par, tj. 17,2%, nie miało własnego potomstwa. Nie znamy przyczyn tak znacznego odsetka, choć być może jakaś część kobiet wydała na świat martwe dzieci lub rodziły poza Bordeaux i tym samym niemowlęta nie zostały ujęte w księgach metrykalnych chrztów. Minvielle zwraca uwagę, że w tej grupie znalazły się małżeństwa (5%), w których przyszła matka już w chwili ślubu przekroczyła 40. rok życia, co silnie skracało jej okres prokreacji. Wśród rodzin dzietnych najwięcej, ponad 47,4%, stanowiły pary, które wydały na świat 1–5 dzieci, dalej, 25,9%, małżeństwa z 6–10 dziećmi, 8,5% – związki z 11–15 potomstwem. W 48 małżeństwach elity miejskiej (1%) urodziło się 16 i więcej dzieci (s. 175). W całym okresie proces stopniowej redukcji płodności zauważalny jest przede wszystkim w wypadku grupy rodzin najliczniejszych. O ile pod koniec XVII w. rodziny z sześciorgiem (i więcej) dziećmi oraz z jedenaściorciem (i więcej) dziećmi stanowiły 68 i 26%, o tyle sto lat później już tylko odpowiednio – 40 i niespełna 9%.

Książka Stéphane'a Minvielle'a jest z całą pewnością cennym studium w rozpoznawaniu postaw świadomych strategii prokreacji elit francuskiego środowiska wielkomiejskiego na długo przed rewolucją 1789 r. Jest też najlepszym dowodem na to, jak bardzo wiele jeszcze pozostaje do zrobienia na naszym krajowym podwórku, aby nie tylko poznać, ale i zrozumieć zachowania reprodukcyjne mieszkańców miast i wsi Korony i Litwy w dobie staropolskiej.

Cezary Kukło